

# MYŚLI NIEINTERNOWANE

Nr 2/2009

Tygodnik okazjonalny

Kraków

Egzemplarz bezpłatny



## Drodzy Koleżanki i Koledzy,

Pragnę poinformować, że reaktywowane Myśli Nieinternowane zarejestrowałem sądownie jako tygodnik. O tego czasu możecie oczekiwać takiego tygodnia (kiedyś się taki znajdzie), w którym ukaże się kolejny numer legalnego (o zgrozo!) podziemnego pisma. Cała nadzieja w odradzającej się POLitycznej cenzurze, że Myśli wrócą tam, skąd przyszły. W ostatnich tygodniach, powodowany doświadczeniami z własnym życiorysem, postanowiłem dać odpór wszelkim cudzym dobrym chęciom i zdecydowałem się napisać go sam. Jak świat światem prywatą była i jest motorem wszelkiego działania, zatem po dorobieniu jedynie słusznej ideologii, pozwalam sobie szanownemu Koleżeństwu przedstawić projekt rozszerzający moje badania nad osobistym życiorysem i nieco kamuflujący ochotę do samochwalstwa.

## Śledztwo w sprawie PRL-u

Mam zaszczyt zaproponować Wam udział w przedsięwzięciu pod nazwą: „Śledztwo w sprawie PRL-u”. Celem śledztwa jest włączenie się w powstający w ostatnich latach nurt kronikarsko-encyklopedyczny dokumentujący działania opozycyjne tamtego okresu. Niejako przy okazji powstanie leksykon Wydawnictwa Myśli Nieinternowanej. Odtworzone fakty i życiorysy zabudowujące antykomunis-

tyczną przestrzeń w 45-leciu powojennym będą najsilniejszą bronią w walce o prawdę historyczną. Jesteśmy dziś epatowani życiorysami tajnych współpracowników, jednych nieszczęśliwie uwikłanych, innych budujących własne kariery przez donoszenie. W końcu opiszmy tych na których donoszono.

Być może również dzięki temu wykazane zostanie w sposób jednoznaczny, że oficjalna linia interpretacyjna historii PRL-u, tzw. politycznie poprawna (i modna) jest funta kłaków warta i jest elementem kolejnej komuszej manipulacji. Media coraz częściej donoszą o milionach tęskniących za minionym. Jaruzelski nadal ratuje nas przed nami samymi, Kwaśniewski samotnie – jak kilka dni temu usłyszałem w jednej ze stacji radiowych – wywalczył wolne wybory do Senatu w 1989 r. I wyobraźcie sobie, żaden z dyskutantów (tych z lewej i tych z prawej) nie ustosunkował się do tej rewelacji. W tym kontekście, być może wkrótce Jolanta Kwaśniewska zostanie matką opozycji antykomunistycznej wspierana przez Milera, Oleksego, Jaskiernię, Cimoszewicza i innych jedynie słusznych Europejczyków. Wszak nie tak dawno wypowiadała się publicznie jak „Olek i ja cierpieliśmy” po wprowadzeniu stanu wojennego. Wszystko jest możliwe.

„Swoje chłopcy”, co prawda donosiły na kolegów, ale wiecie rozumiecie... zasiadają dziś nawet w rządzie i pouczają maluczkich o zasadach współżycia pracowniczego czy też społecznego. Co pewien czas ujawniane są przykłady dwuznacznych moralnie postaw, praktycznie we wszystkich środowiskach.

Chciałbym być w tym miejscu dobrze zrozumiałym. Wyraźnie rozgraniczam ludzi uwikłanych w donosicielstwo od wyrachowanych donosicieli – karierowiczów, czy też aparatczyków PZPR-owskich i cynicznych SB-eków. Uważam, że należy być ostrożnym w ocenie postaw tych pierwszych, ponieważ nie możemy być pewni własnych zachowań w konkretnej sytuacji. Kiedyś przed laty, nieżyjący już przyjaciel – osoba niezmiernie zasłużona dla opozycji w okresie Solidarności i stanu wojennego – wyznał mi, że zatrzymany przed 1953 r. za nieprawomyślność, podpisał – ze zwykłego ludzkiego strachu i po kilku tygodniach brutalnego śledztwa – zgodę na współpracę. Szczęśliwie nigdy deklaracja ta nie została wykorzystana przez jego oprawców. Nie wiem czy powszechnie, ale jednak potrafił o tym publicznie mówić. I co? ...Nie znam nikogo, kto potrafiłby zarzucić mu współpracę z komuną. Różnica pomiędzy jego przypadkiem a karierą, np. prof. Wolsztana, jest oczywista. Rozróżnienie to nie upoważnia jednak do tego, by nie odkrywać prawdy w każdym przypadku, nie nazywać zjawisk po imieniu, a już tym bardziej, by z łajdactwa czynić cnotę.

Czy zatem nie ma sprzeczności w propagowaniu „Śledztwa w sprawie PRL-u” z rezerwą do rozgrywania dramatów ludzi uwikłanych kiedyś w mniejsze lub większe kompromisy lub w sprzeniewierzenie się wartościom moralnym? Przecież odsłanianie kulis musi prowadzić do odkrywania wstydlivych spraw. Owszem tak, ale przedstawionych w formie prawdy historycznej. Jestem zwolennikiem nieograniczonej lustracji. Tylko ona może doprowadzić do rzeczywistej odnowy moralnej.

Przykładem pozytywnym nieograniczonej lustracji może być dawna NRD. Odsłonięto wszystko, było trochę krzyku, dużo wstydu, a już po kilku latach nikt nie wypominał np. Katherinie Witt, że donosiła na kolegów z reprezentacji olimpijskiej i ponownie wróciła na salony. Co najważniejsze, najbardziej skuteczna policja polityczna w bloku wschodnim, jaką była Stasi, straciła „rząd dusz” i nie może zakulisowo wpływać na życie polityczne i społeczne w Niemczech.

Lech Wałęsa był już tak blisko absolutnej wolności, kiedy po pierwszej sejmowej lustracji instynktownie oświadczył: „...coś tam podpisywałem”. Kto i dlaczego skłonił go do zmiany linii obrony? Retoryczne pytanie. Gdyby zaufał instynktowi, dziś nikt nie wypominałby mu grzechów młodości. Kto dziś zarzuca Olechowskiemu (ojcu założycielowi Platformy Obywatelskiej) współpracę ze służbami specjalnymi PRL? A przecież on sam do tego się przyznał i co tu dużo mówić był tym TW, który współpracował wyłącznie dla kariery (swoboda wyjazdów zagranicznych).

Obrona jednostki przed ujawnieniem wstydliviej prawdy jest odwrotnie proporcjonalna do zainteresowania społecznego. Badania opinii publicznej wykazują, że większość Polaków kompletnie się tym nieinteresuje. Dodatkowo paradoks leczniczej właściwości nieograniczonej lustracji polega na tym, że im więcej wstydlivości pojawi się w życiu publicznym w jednostce czasu, tym mniejsza będzie siła rażenia. Dlaczego drobne ryby skupiają się w ławice? Ponieważ statystycznie mają większą szansę na ucieczkę przed drapieżnikiem poprzez „schowanie się w tłumie”. Dlatego też nie bójmy się lustracji, prawda nas wyzwoli. Solidarni we wstydliviej prawdzie, łatwiej jako społeczeństwo podnieśliemy głowę. Skończą się przecieki, zdumiewające kariery i nie mniej zdumiewające upadki. Funkcjo-

nariusze p. Kiszczaka (a być może obcych służb) i jego przyjaciele przestaną kierować polską polityką i gospodarką z tylnego siedzenia.

Jest oczywiste, kto jest zainteresowany zablokowaniem lustracji. Medialne prowokacje wobec IPN-u mają prowadzić do zablokowania dostępu niezależnym badaczom do resztek(!) komunistycznych archiwów, by wiedza o ludziach złamanych przez system nadal należała wyłącznie do „uprzywilejowanych”. Nie leży w interesie szarych eminencji polskiego życia politycznego i gospodarczego, by ofiary SB-eków – szantażowani tajni współpracownicy, uwalniani byli spod ich nacisków. W tym miejscu zwracam się z osobistą prośbą do TW Pawła Normana występującego w mojej sprawie, by wyzwolił się i ujawnił. Oświadczam, że mu wybaczyłem. To była wojna, nie ośmielę się i nie będę go oceniać. Przyjąłem do wiadomości fakt i tyle. Każdy ma prawo być lepszym. Jeżeli nie zdecyduje się na to sam, wyciągnę do niego rękę i za trzy lata podam do publicznej wiadomości jego dane personalne (w „Leksykonie Wydawnictwa Myśli Nieinternowanej”).

Aby skompromitować lustrację, „uprzywilejowani” dopuszczają się do sztucznego nagłaśniania problemów znanych ludzi (w większości już dla nich nieprzydatnych), którym przydarzały się życiowe potknięcia – oczywiście w imię obrony ich przed rzekomymi napaściami. Przykładem może być tu Lech Wałęsa, którego osobiście nie lubię (czemu dawałem wyraz jeszcze w latach osiemdziesiątych), jednak to co dzieje się wokół jego osoby napawa mnie dużym niesmakiem i jest mi go po ludzku żal. Tyle, że przyczyny nieszczęścia Wałęsy widzę gdzieś indziej niż się je oficjalnie lokalizuje. Stał się on przedmiotem (nie podmiotem) w rękach szalbierzy grających „kartą Wałęsy”, którzy chcą udowodnić, do jakich dramatów lustracja doprowadza. Czym bowiem jest publikacja młodego niezależnego historyka w małym wydawnictwie wobec nakładów Gazety Wyborczej, innych dzienników, popularnych tygodników czy obejmującej całe społeczeństwo tuby telewizyjnej. Ilu może być amatorów czytania żywotów młodego Wałęsy? Jeden tysiąc, dwa... no może pięć. Kopaniem Wałęsy zainteresowane zostały miliony. Na zdrowy rozum, kto propaguje i rozpowszechnia problemy Wałęsy? I po co to robi? Czy istniałby Tymiński lub Leper, gdyby nie media? Kolejne pytania retoryczne. Jest oczywiste, że nie robi tego Wałęsa – on tylko daje się w tę grę wciągnąć. Na bazie zadymy o Wałęsę politycy Platformy Obywatelskiej odgrają się wprowadzeniem ograniczeń w dostępie do dokumentów historycznych, grożąc ministerialnymi kontrolami próbują wpływać na niezależność badań naukowych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak za PRL-u POLitruicy znają się na nich lepiej. Brawo PO, po takim spektaklu chciało by się krzyknąć: autor, autor... Illicz, Illicz...

## Jak to zrobić?

Projekt „Śledztwo w sprawie PRL-u” w zamierzeniu będzie stanowił z jednej strony uzupełnienie zgromadzonych w archiwach IPN materiałów z drugiej wydobycie nieobecnych historycznie ludzi i faktów. Nie będzie to epatowanie „złymi ludźmi”, tajnymi współpracownikami itp., lecz budowanie wartości pozytywnych, pokazanie i przypomnienie postaw społeczeństwa walczącego z komuną, nawet gdy w pewnych okresach postawy takie były mocno mniejszościowe.

Propagowanie ludzi i wydarzeń historycznych na to zasługujących stanowi wartość samą w sobie. Materiały gromadzone w postaci autoinformacji czy też zeznań świadków są niezmiernie trudne do poddania politycznej cenzurze. Formuła otwartej encyklopedii eliminuje zakusy ograniczania niezależnym badaczom dostępu do tych materiałów. Nie ma skuteczniejszego budulca bytu narodowego niż powszechna prawda historyczna nie podlegająca cenzurze politruków.

Ponieważ – przytoczę podtytuł z numeru pierwszego reaktywowanych „Myśli Nieinternowanych” – „Świat należy zmieniać od siebie”, proponuję zacząć od dawnych struktur Wydawnictwa Myśli Nieinternowanej. Zatem róbmy swoje. Przypomnijcie sobie drodzy Koleżanki i Koledzy to, czego dokonaliśmy. Samemu z perspektywy lat wydaje mi się to nierealne i prawie niemożliwe. A przecież... nasze wielotysięczne nakłady pięciu gazet, książki, druki okolicznościowe kolportowane były na terenie całego Kraju i docierały za granicę. Produkowaliśmy maszyny offsetowe, finansowaliśmy Uniwersytet Podziemny, prowadziliśmy działalność kontrwywiadowczą, a także badania opinii publicznej, wspieraliśmy działania innych struktur opozycyjnych w tym solidarnościowych. Nikt nigdy nie ofiarował nam nawet złotówki. Wszystko zostało wypracowane. Tym bardziej teraz jesteśmy w stanie dotrzeć wszędzie. Dysponując nowoczesnymi narzędziami i doświadczeniami własnego kolportażu, zrobimy dokładnie to co trzeba i nie potrzebujemy do tego żadnej koncesji.

Może się zrodzić pytanie, czy projekt aby nie jest mało realny, a zatem czy warto go realizować? Moim zdaniem warto, gdyż na każdym etapie, każda wykonana czynność staje się wartością skończoną. Niezależnie czy jedno, czy sto, czy też milion haseł zostanie opracowanych. One po prostu będą raz na zawsze wydobyte z mroku niepamięci.

Jest oczywiste, że w pierwszej kolejności opracowywać będziemy większość wydarzeń związanych z działalnością Wydawnictwa Myśli Nieinternowanej (WMN), roli osób ankietowanych i z nimi współpracujących w ramach naszego Wydawnictwa i innej działalności opozycyjnej. Zaproponowana ankieta dopuszcza tworzenie haseł luźno powiązanych z tematem, a nawet niezwiązanych z działalnością WMN, zatem rozprzestrzenienie się śledztwa jest tylko kwestią czasu i może postępować potęgowo.

Termin „papierowego” wydania Leksykonu WMN przewiduję na rok 2012.

Materiały tak gromadzone staną się częścią tytułowego projektu „Śledztwo w sprawie PRL-u”. Praca nad oboma leksykonami będzie przypominała tworzenie wolnej encyklopedii. Z tym jednak zastrzeżeniem, że nad całością czuwać będzie zespół redakcyjny, porównujący relacje, konsultujący z zainteresowanymi w przypadku zaistnienia rozbieżności i w szczególnych przypadkach decydujący o dopuszczeniu do emisji lub druku wspólnej lub różniących się interpretacji. Skład redakcji lub wielu redakcji pracujących według tego samego systemu podawany będzie do publicznej wiadomości.

W ramach prac dokumentujących przewidywana jest rejestracja audiowizualna relacji, wspomnień ankietowanych. Nagrania w większości odbywać się będą w studiu, w szczególnych wypadkach w miejscach istotnych dla zobrazowania wspomnień lub innych spektakularnych wydarzeń z udziałem ankietowanego. Będą one częściowo wykorzystane do realizacji filmu dokumentalnego, którego emisja przewidziana jest również na rok 2012, tj. na 30-lecie powstania Wydawnictwa Myśli Nieinternowanej.

Materiały dostarczone przez ankietowanych zostaną zarchiwizowane w wersji źródłowej. Wszystkie one (nawet najbardziej subiektywne relacje ankietowanych – bez cenzury) oraz nagrania audiowizualne w wersjach źródłowych zostaną zabezpieczone (dodatkowo w wersji optycznej – na płytkach DVD o wydłużonej trwałości) do ewentualnego wykorzystania przez przyszłe pokolenia historyków jako materiały źródłowe. Całość zostanie skatalogowana.

Mam nadzieję na podjęcie współpracy przez inne struktury opozycji PRL-owskiej.

Istotą projektu jest swoisty **łańcuszek dobrej woli**. Osoba ankietowana staje się ankierem i encyklopedystą. Pracujemy według bardzo prostych i czytelnych zasad, metodą naturalną – można by rzec intuicyjną.

Osoby, do których została skierowana niniejsza ankieta, powinny w miarę możliwości zachęcać najbliższych współpracowników z okresu „podziemia” lub osoby znane z działalności opozycyjnej do udziału w „śledztwie” i rozkolportowania ankiet. Zaktywizowanie wielu ludzi może przynieść w krótkim czasie spektakularne efekty. Nawet gdyby ankietowany odmówił ankietowania kolejnych osób lub opracowania innych haseł, to dzięki przeprowadzonej ankiecie ujawnione zostaną potencjalne hasła gotowe do przejścia przez bardziej aktywnych ankierów. Wszystkie zgłoszone i opracowywane hasła podawane będą na bieżąco do publicznej wiadomości (w Internecie) i każdy będzie mógł przesłać ich swoją interpretację oraz posiadane materiały źródłowe związane z hasłem. Zgłoszenie nowych haseł może nastąpić tylko w formie ankiet, która wykaże związek ankietowanego z proponowanymi hasłami. Nie należy przy opracowywaniu haseł sugerować się objętością innych opracowań. Każde, nawet, wzmiankowanie o osobach lub faktach może, w miarę postępu śledztwa, mieć ogromne znaczenie. Praca ma charakter honorowy i nie skutkuje żadnymi gratyfikacjami finansowymi.

Ujawnieni – przy okazji – tajni współpracownicy przed opublikowaniem będą mogli ustosunkować się do zebranych materiałów. Nigdy nie będą publikowane nieudokumentowane informacje na ich temat. Nagrania audiowizualne we wstępnym etapie dokonywane będą w jednym miejscu po zgłoszeniu się do redakcji WMN.

Dysponuję wystarczającymi środkami technicznymi i organizacyjnymi, by w pierwszej fazie tworzenia leksykonów nadać działaniom wystarczającą dynamikę. Potem zależne będzie to już od Was. Podobnie jak nasze Wydawnictwo i ten projekt utrzymywać się będzie z pracy i pomysłowości osób współpracujących. Źródłem sukcesu będzie Wasze zaangażowanie.

## Proste zasady

Jak w każdym szanującym się śledztwie będziemy mieli do czynienia z wieloma materiałami dowodowymi. Kategoryzacja nie może pozostawiać wątpliwości i powinna być konsekwentnie stosowana. Podstawą oceny jest domniemanie, że ankietowany mówi prawdę, być może subiektywną, ale jednak o randze dowodu bezpośredniego. Pozostałe dowody pozwolą zweryfikować autoinformacje.

### I. Kryteria oceny materiałów

1. Dowody bezpośrednie (b):
  - a) autoinformacja – będzie miała wartość dowodu bezpośredniego – źródłowego, chyba że zostanie zweryfikowana przez zeznania świadków podparte dowodami materialnymi;
  - b) dowody materialne bezpośrednie takie jak akt urodzenia, orzeczenie kolegium, wyrok sądowy, akta IPN, fotografie, filmy inne dokumenty związane z osobą lub sprawą (hasłem);
  - c) zeznania bezpośrednich świadków wydarzeń;
  - d) elementy autoinformacji innych osób powiązanych z omawianym hasłem za wyjątkiem TW.
2. Dowody pośrednie (p):
  - a) dowody materialne niezwiązane bezpośrednio takie jak:
    - relacje prasowe, radiowe, telewizyjne o osobach lub z przebiegu sprawy, np. procesu,
    - relacje i przedruki prasy podziemnej,
    - kserokopie niewierzytelne dokumentów,
    - pamiętniki, notatki osób nieosiągalnych lub nieżyjących,
    - akta IPN i innych osób lub wydarzeń;
  - b) relacje zastyszane;
  - c) elementy autoinformacji innych osób niepowiązanych bezpośrednio z omawianym hasłem w tym również TW.
  - d) inne doniesienia.

### II. Zastrzeżenia do rodzaju i zakres zbieranych materiałów

1. Interesują nas wyłącznie te fragmenty życiorysów i te dowody materialne, które jednoznacznie związane są z postawami opozycyjnymi ankietowanego lub z szeroko rozumianą opozycją antykomunistyczną oraz z wydarzeniami o tym świadczącymi.
2. Nie należy zbierać informacji i opisywać sfery światopoglądowej, obyczajowej, życia osobistego ankietowanych (chyba, że jest to związane ze sprawą) i w żadnym wypadku o ich preferencjach seksualnych.

### III. Sposób redagowania haseł

1. Pisząc autoinformację lub życiorys innego człowieka (w przypadku nieumiejętności lub niechęci do napisania autoinformacji przez naszego rozmówcę) przyjmujemy formę: Kowalski Jan, urodzony ..., zamieszkały ..., brał udział..., dokonał... itd. Przy redagowaniu swoich wspomnień lub innych haseł nie można pomijać nawet szczątkowych informacji, dotyczących osób i wydarzeń, pozostających w naszej pamięci, ponieważ w połączeniu z innymi relacjami mogą mieć istotne znaczenie. Opisuując inne osoby, w miarę możliwości przekazujemy wszystkie dostępne nam informacje dotyczące ich działalności oraz osób z nimi współpracujących. W przypadku dostępności do akt własnych (lub innych) w IPN prosimy o ujawnianie działań operacyjnych SB, tajnych współpracowników (TW) i innych istotnych wydarzeń związanych z działalnością ankietowanego.
2. Przy opracowywaniu hasła, np. Jan Kowalski, niezmiernie ważne jest konsultowanie treści z żyjącymi Janami Kowalskimi. Jeżeli posługujemy się materiałami źródłowymi lub relacjami innych ludzi, należy podać źródło informacji lub autora relacji wraz z jego podpisem. Na przykład: „według relacji Malinowskiego (data relacji) Jan Kowalski wyrzucił czołg gołymi rękami”, albo „jak wynika z teczki osobowej Malinowskiego Jan Kowalski był figurantem o kryptonimie Antykomunista”. Relacje piszemy w ciągu. Należy podkreślić słowa, które naszym zdaniem powinny być odrębnymi hasłami encyklopedycznymi. Na koniec opracowania wymieniamy dodatkowo użyte w tekście i podkreślone propozycje haseł, wyraźnie zaznaczając te, które będziemy sami opracowywać.

3. W odrębnym zestawieniu można podać dodatkowe hasła proponowane do leksykonu z podkreśleniem tych, które będziemy osobiście opracowywać.
4. W kolejnym zestawieniu powinny być ujęte osoby, z którymi według osoby piszącej autoinformację lub osoby ankietowanej powinno się nawiązać kontakt (w miarę możliwości wraz z danymi teleadresowymi lub innymi informacjami ułatwiającymi ich odszukanie), z wyraźnym zaznaczeniem, które z tych osób będziemy osobiście ankietować.
5. Ankieta kierowana do nowej osoby z propozycją napisania autoinformacji może zawierać sugestie haseł do opracowania przez ankietowanego.
6. Wszystkie przekazywane informacje powinny być w postaci podpisanego wydruku (konieczna dodatkowa wersja elektroniczna – txt, rtf, doc, xls).
7. Przekazywane informacje powinny zawierać opis działalności opozycyjnej przed sierpniem 80, po sierpniu, po ogłoszeniu stanu wojennego i później, informacje o pierwszym kontakcie konspiracyjnym lub opozycyjnym (osoby, daty, wydarzenia), rolę osoby ankietowanej w konspiracji lub innej opozycji, wykaz osób pozyskanych przez ankietowanego do współpracy, rodzaj działalności, wykaz stałych współpracowników, osiągnięcia osobiste (realizacje), tytuły publikacji podziemnych – prasowych i książkowych, udział w akcjach organizowanych przez struktury konspiracyjne lub opozycyjne, inne kontakty opozycyjne i dokonania.
8. W miarę możliwości i za zgodą ankietowanego opisy powinny zawierać podstawowe dane o ankietowanym lub innej osobie (data i miejsce urodzenia, adres zamieszkania, telefony kontaktowe, e-mail, ewentualnie strona www (o ile osoba ankietowana posiada), używane pseudonimy).
9. Informacje o aresztowaniach, przesłuchaniach, inwigilacjach staramy się poszerzać o dane funkcjonariuszy SB, milicjantów i innych funkcjonariuszy reżimowych zaangażowanych w prześladowanie ankietowanego, wraz z opisem ich roli.
10. Informacje o rozprawach sądowych i przed kolegiami ds. wykroczeń, Izbami Skarbowymi oraz o orzekanych wyrokach. W miarę możliwości podajemy nazwiska członków kolegiów orzekających, sędziów, prokuratorów, oskarżycieli publicznych.
11. Informacje o przebiegu nauki, pracy zawodowej i osiągnięcia zawodowych opisujemy za zgodą i na życzenie ankietowanego z zachowaniem właściwej proporcji do pozostałych materiałów.
12. Należy wyraźnie zaznaczyć, które z opracowywanych przez nas haseł jest znacząco niekompletne.
13. Pozyskując dowody materialne, wykonujemy skany lub kserokopie dokumentów źródłowych będących w posiadaniu ankietowanego. I odnotowujemy miejsce przechowywania oryginałów.
14. Każda ankieta powinna zawierać deklarację o wyrażeniu zgody na publikację i upowszechnienie danych zawartych w ankiecie – bez żadnych ograniczeń lub z wykazem i zakresem ograniczeń.
15. Wszystkie podkreślone w tekście i zgłoszone hasła i nazwiska stają się „słowami kluczowymi” do poszukiwań w internetowej wersji opracowania.

#### IV. Redakcje

Efekt śledztwa stanie się opracowanie mające charakter wolnej encyklopedii. Stąd też materiały będą musiały podlegać pewnej obróbce. Wielu z Was posiada wystarczające umiejętności redakcyjne, by z tym problemem się uporać. Kapituła projektu będzie udzielała pełnomocnictwa na redagowanie haseł do encyklopedii pt. „Śledztwo w sprawie PRL-u”. Po pewnym czasie ta swoista licencja będzie rozszerzana na prawo do udzielania dalszych pełnomocnictw. Efekt pracy wszystkich redakcji na bieżąco zamieszczany będzie na specjalnej stronie internetowej [www.sledztwopr.pl](http://www.sledztwopr.pl), z nanoszonymi na bieżąco uaktualnieniami i rozszerzeniami.

### Jajko czy kura?

Ponieważ wszystko musi mieć swój początek, w ramach prezentacji sposobu działania podłożę za chwilę praatom śledztwa w postaci autoinformacji, czyli dowodu bezpośredniego. Tym samym ucinam w zarodku tytułowe dywagacje, będąc i jajkiem, i kurą jednocześnie. Reszta powinna być skutkiem. Z uwagi na wybór przeze mnie opcji nieujawniania publicznie danych teleadresowych, oraz w związ-

ku z edukacyjnym charakterem opracowania, wersja poniżej zaprezentowana jest znacznie ograniczona w treści, a w wyróżnieniu haseł wielce przypadkowa.

### **Gugała Tomasz – autoinformacja (niekompletna)**

Ur. 11 VII 1954 r. w Krakowie. Studia wyższe – Politechnika Krakowska (1982), Studia Podyplomowe – Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie (2003).

Od 1980 r. zatrudniony w PKP, m.in. na stanowisku zawiadowcy stacji i kierownika biura wagonowego. Inicjator powstania w stacji Kraków-Płaszów pierwszej w Małopolsce kolejowej Komisji Zakładowej Solidarności. Współzałożyciel czterech innych komisji NSZZ w strukturach kolejowych. Utożsamiany z Solidarnością, nigdy formalnie nie stał się jej członkiem. 13 Grudnia podejmuje nieudaną próbę inicjacji strajku w Stacji Kraków-Płaszów. W kilka dni później zakłada Wydawnictwo Myśli Nieinternowanej, którym kieruje do 1989 r. 13 Stycznia 1982 odmawia podpisania deklaracji lojalności podczas przesłuchania w siedzibie krakowskiej SB, co spowodowało natychmiastowe pozbawienie go wszelkich funkcji w PKP i skończyło się rozwiązaniem umowy o pracę w kilka miesięcy później. W tym samym czasie aktyw PZPR Instytutu Transportu Politechniki Krakowskiej podjął próbę uniemożliwienia obrony pracy magisterskiej udaremnioną przez dziekana Wydziału. Praca w kolejnych kilku przedsiębiorstwach kończy się szybkimi zwolnieniami. Finałem prób realizacji zawodowej był Uniwersytet Jagielloński, skąd w 1988 r. – po odmowie współpracy z SB – został zwolniony i pomimo wyroku Sądu nieprzywrócony do pracy. Od tej pory utrzymywał się wyłącznie z pracy dorywczej, a od 1990 roku rozpoczął własną działalność gospodarczą.

W ramach działalności kierowanego przez niego podziemnego Wydawnictwa Myśli Nieinternowanej wydawał pięć tytułów prasowych: Myśli Nieinternowane – miesięcznik (red. naczelny od 1982, publicysta), Sygnal – dwutygodnik (red. naczelny od 1985 r., publicysta), Krecik – miesięcznik (pismo dla dzieci), Alternatywy – kwartalnik polityczny, Krakowski Czas – tygodnik informacyjny; ponadto liczne książki, wydawnictwa okolicznościowe oraz druki zlecone przez struktury Solidarności i inne wydawnictwa niezależne. Swoje teksty publikował pod pseudonimami „wnd” i „Łukasz”. Wydawnictwo powstało w oparciu o zainwestowane własne pieniądze i utrzymywało się wyłącznie z wypracowanych środków. W ramach wielosekcyjnej działalności opracowało projekty i produkowało przez siedem lat maszyny offsetowe, które stały się wręcz ofertą eksportową Wydawnictwa, m.in. na rzecz Solidarności Walczącej we Wrocławiu i Hutnika w Krakowie. Wielotysięczne nakłady wydawnictw firmowych były skutecznie rozprowadzane przez własne struktury kolportażowe. Wydawnictwo dodatkowo finansowało badania opinii publicznej (liczne ankiety, pomiary frekwencji wyborczej), uniwersytet podziemny (objął ok. 100 słuchaczy krakowskich LO), próby nad niezależną telewizją, małą dywersję (akcje ulotkowe, zakłócanie oficjalnych obchodów świąt komunistycznych), komórkę kontrwywiadu (m.in. nasłuchiwy na kanałach SB, zbieranie materiałów o konfidentach i funkcjonariuszach SB, analizy materiałów wewnętrznych PZPR i partii satelickich). W ramach koncepcji budowy społeczeństwa alternatywnego wspierało również działalność twórczą literacką i plastyczną (druk tomików poezji, organizacja ogólnopolskich konkursów literacko-plastycznych).

Po zatrzymaniu w 1986 r. przez SB i dekonspiracji, jego działalność opozycyjna stała się półoficjalna. Był współzałożycielem i kierującym pracami Porozumienia Niezależnych Organizacji Małopolski, skupiającego ponad 50 podziemnych struktur i działających w okresie od 1987 do 1989 r. Współorganizował demonstracje po mszach rocznicowych. W tym samym czasie był szykanowany przez funkcjonariuszy krakowskiego SB, próbujących nakłonić go do współpracy. W efekcie był zatrzymywany, przesłuchiwany, sądzony przed kolegami ds. wykroczeń, a nawet oskarżony z ustawy karno-skarbowej o niezgłoszenie wydawnictwa podziemnego(!) do opodatkowania. W 1988 r. przed Sądem w Bielsku-Białej wygrał proces o ochronę dóbr osobistych po bezprawnym zatrzymaniu przez SB w Juszczyńcu k. Makowa Podhalańskiego.

Był przeciwnikiem Okrągłego Stołu, czemu niejednokrotnie dał wyraz w publikacjach w prasie niezależnej. W latach 1990-93 był członkiem i prezesem Zarządu Regionu ZChN w Krakowie. Uczestniczył w wielu niezależnych inicjatywach biznesowych takich jak Małopolskie Towarzystwo Prywatyzacyjne i Polskie Towarzystwo Pracy Organicznej. Po roku 1993 wycofał się z życia publicznego.

**Uwaga:** Osobiście opracuję wszystkie podkreślone hasła.

### Zestawienie proponowanych haseł

„40 lat później” – konkurs literacko-plastyczny”, „Komuniści na Węgrzech”, „Wspomnienia Karpatczyka”, „Krótka historia Związku Radzieckiego”...

**Uwaga:** Osobiście opracuję hasło „40 lat później” – konkurs literacko-plastyczny”

### Zestawienie osób proponowanych do ankietowania

Władysław Krzek, Elżbieta Krzek (Jakubiec), Małgorzata Semkowicz, Leszek Kołodziejczyk...

**Uwaga:** Osobiście opracuję hasła: „Władysław Krzek” i „Leszek Kołodziejczyk”

### Przykład inicjacji nowej ankiety w formie autoinformacji

Hasło – Smaga Józef

Propozycja dodatkowych haseł do opracowania przez Józefa Smagę: Szczęsny Trzymalski, Jędrzej Boruta, „Lekcja Aleksandra Sołżenicyna”, Zdzisław Owsianka...

### Siła autoinformacji

Niezaprzeczalną siłą autoinformacji jest fakt dotarcia do samego źródła, gdzie mieszczą się nie tylko wydarzenia ale i intencje. Z pewnością powstaną zarzuty o nieobiektywizm samoocen. Oczywiście, że takie przypadki będą się zdarzać i to nawet często. Ale któż broni nadsyłania własnych interpretacji.

Dodatkowym atutem jest to, by móc zaatakować autoinformację z siłą, jaką media atakowały opracowanie młodego historyka o Wałęsie (najprawdopodobniej nawet bez gruntownego zapoznania się z pracą), należy liczyć się z procesem o ochronę dóbr osobistych, ponieważ podważanie tego typu materiałów jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że „pan (pani) kłamie”. Oczami wyobraźni już widzę docierającą do nas ogromną ilość materiałów historycznych zgromadzonych podczas procesu przez przeciwników autoinformującego zmuszonych do udowadniania mu kłamstwa (winy). A może po prostu znikną dywagacje na temat, co wolno, a czego nie wolno ujawniać i o możliwościach sankcji administracyjnych za brak poprawności politycznej.

### Rejestracja audio–wideo

Rejestracja prowadzona będzie w oparciu o standardy telewizyjne. Materiały będą mogły być wykorzystywane zarówno przez historyków, jak i twórców filmów dokumentujących ludzi lub epokę. W pierwszym okresie nagrania będą odbywały się w studiu Krakowskiej Szkoły Filmowej przy ul. Kapucyńskiej 3/1 w Krakowie. Mam nadzieję, że wkrótce powstanie przynajmniej kilkadziesiąt miejsc, w których przed kamerą prowadzone będą rozmowy z bohaterami okresu PRL-u. Nagrania będą standaryzowane wyłącznie pod względem technicznym. Typując osoby do nagrania należy przedstawić szkic jego działalności i ewentualnie wykaz wydarzeń, w których uczestniczył. Najlepiej by wywiad przed kamerą poprzedziła autoinformacja lub przeprowadzona przez nas ankieta. W szczególnie interesujących przypadkach ankieta będzie uzupełniana o informacje przekazane podczas wywiadu przed kamerą.

### Archiwizacja

Dołożymy wszelkich starań by archiwizowane materiały były dostępne szerokiej rzeszy historyków. W tym celu zostanie opracowany system informatyczny sortowania i wyszukiwania danych w wersji elektronicznej po tzw. słowach kluczach. Archiwum wirtualne będzie skorelowane z archiwum materialnym. Powstaną katalogi miejsc archiwizowania prywatnych dokumentów i zbiorów. Warunkiem powodzenia jest konsekwentne wdrażanie jednolitego systemu pozyskiwania i przetwarzania danych.

Zapraszam wszystkich do współpracy.

*Tomasz Gugała*

Kontakt

[redakcja@myslinieinternowane.pl](mailto:redakcja@myslinieinternowane.pl), tel. kom. 889 108 720

Redakcja: Tomasz Gugała; tytuł pisma i elementy graficzne: Małgorzata Semkowicz;

fotografia: Arkadiusz Sędek; opracowanie edytorskie i skład komputerowy: TRIVIUM; druk cyfrowy: PrintCenter